

Szwecja na równi pochyłej – Sfrustrowani imigranci, sfrustrowani Szwedzi

10 lutego 2016

Szwecja już od dłuższego czasu nie ma wolnych lokali, żeby pomieścić przybywających imigrantów. W ośrodkach dla azylantów mieszka już ponad 100 000 osób. Dochodzi do przemocy, np. w widocznym na zdjęciu niżej ośrodku w Mölndal imigrant zabił pracownicę.

Frustracja nowo przybyłych wzrasta z dnia na dzień. Przyczyniają się do tego trudne warunki mieszkaniowe. W ośrodkach dla azylantów, które często położone są w miejscach słabo zaludnionych, gdzie ludzie z różnych kultur i o różnych wyznaniach muszą dzielić ciasne pomieszczenia, gdzie często na jedną osobę przypadają trzy metry kwadratowe, dochodzi do częstych konfliktów. Koszt zatrudniania ochroniarzy pilnujących porządku w ośrodkach w zeszłym roku wyniósł 142 miliony koron.

Imigranci zaczynają powoli zdawać sobie sprawę z tego, że pobyt w ośrodku będzie długotrwały. Szwedzka Agencja Migracyjna ma w tej chwili do rozpatrzenia 150 000 wniosków. Mimo że w zeszłym roku zatrudniono 3000 nowych pracowników, to przy utrzymaniu takiego samego tempa pracy na decyzję trzeba będzie czekać od 2 do 2,5 roku.

W ciągu ostatnich dni zaczęły pojawiać się w mediach wypowiedzi osób zatrudnionych w ośrodkach dla azylantów. Opowiadają o złym stanie psychicznym osób tam mieszkających, zbyt małej ilości personelu i braku wystarczających kompetencji do pracy z często strauumatyzowanymi osobami z różnych kultur.

Związek zawodowy Vision, zrzeszający pracowników ośrodków dla

młodocianych uchodźców, w swoim raporcie alarmuje, że prawie dwie trzecie pracowników stało się ofiarą groźby i przemocy w miejscu pracy. Niedawno młodociany Somalijczyk zadźgał nożem pracownicę socjalną w ośrodku w Mölndal. Ale dziennik „Aftonbladet”, lojalnie realizujący program ideologiczny socjaldemokratów, pisząc o tym opatrzył artykuł nagłówkiem: „To nie nasze dzieci – uchodźcy są problemem; nie oczerniajcie ich po tragedii w Mölndal. Problemem jest praca w pojedynkę”.

Bert Karlsson, właściciel 51 ośrodków dla imigrantów stwierdza w wywiadzie dla dziennika „Göteborgs-Posten”, że incydenty w ośrodkach mają miejsce przez cały czas, ale od miesiąca stają się one coraz poważniejsze. „Szwecja należy do krajów, gdzie liczba zgłoszonych gwałtów w stosunku do liczby mieszkańców należy do jednych z najwyższych na świecie.”

Ostatnio zaczęły też protestować organizacje pomocowe. W gminie Fårösund, gdzie Agencja Migracyjna planuje umieścić kolejnych 400 imigrantów, czyli w sumie 600 imigrantów na 800 stałych mieszkańców, nawet najbardziej oddani działacze na rzecz pomocy imigrantom zaczynają protestować. Żądają otworzenia ośrodka zdrowia, więcej nakładów na szkołę, świetlicę, bibliotekę, ośrodek sportowy, komunikację, a także otwarcia komisariatu policji.

Podobna sytuacja ma miejsce w wielu miejscowościach w całej Szwecji, gdzie ludzie często z dnia na dzień stają w obliczu faktu, że liczba mieszkańców drastycznie wzrasta, czasami nawet się podwaja, ale infrastruktura pozostaje ta sama. W praktyce może to oznaczać, że na wizytę u lekarza czeka się miesiącami, na wizytę u dentysty latami, liczba dzieci w klasie się podwaja, a nauczyciel nie jest w stanie prowadzić lekcji, bo musi pilnować porządku. Do Mölndal, liczącego 60 000 mieszkańców, tylko w zeszłym roku przybyło 8000 imigrantów, z czego połowa to osoby podające się za niepełnoletnie.

“Po raz pierwszy w życiu nie tęsknię za przyjściem lata” –

napisał na „Twitterze” jeden z policjantów. Od zeszłego lata do Szwecji przybyło około 100 000 młodych mężczyzn. Siedzą w tej chwili beczynnie w przepełnionych ośrodkach dla azylantów i ich frustracja rośnie z dnia na dzień, w miarę jak ich nadzieja na lepszą przyszłość zderza się z rzeczywistością dzisiejszej Szwecji, bezrobociem, brakiem mieszkań i brakiem perspektyw na przyszłość.

Już dzisiaj w alternatywnych mediach pojawiają się obawy, że tego lata dziewczynki i kobiety nie będą bezpieczne opuszczając dom. Szwecja należy do krajów, gdzie liczba zgłoszonych gwałtów w stosunku do liczby mieszkańców należy do jednych z najwyższych na świecie i jest ona wprost proporcjonalna do ilości przyjętych imigrantów.

Przez wiele lat Szwecja promowała się na arenie międzynarodowej jako humanitarna potęga i najbardziej atrakcyjne na świecie państwo dla imigrantów. I nie należy się dziwić, że 180 tys. imigrantów, którzy w tej chwili czekają na decyzję, postawiło wszystko na jedną kartę, zdecydowało się na sprzedaż lub pozostawienie całego dobytku, czasem też zapożyczenie się do końca życia, aby zapłacić ogromne sumy żądane przez szmuglerów i z narażeniem życia przekroczyć wiele granic, mając nadzieję na bezpieczne i dostatnie życie.

Ci ludzie, mieszkający często w strasznych warunkach w ośrodkach dla azylantów, dowiedzieli się pod koniec stycznia od szwedzkiego ministra spraw wewnętrznych, że być może połowa z nich po jakiś dwóch latach zostanie wydalona. Że już nieaktualna jest decyzja, że wszyscy Syryjczycy, którzy zdołają się dostać do Szwecji dostaną pozwolenie na stały pobyt, tak jak to było przez ostatnie lata.

A ci, którzy dostaną pozwolenie na pobyt, mają przed sobą perspektywę życia na obszarach wykluczenia, coraz bardziej opanowywanych przez radykalnych islamistów, bez pracy – bo dla ludzi o niskim stopniu wykształcenia pracy nie ma – w społeczeństwie coraz bardziej rozdartym i bez nadziei na

lepszego jutro.

Autorstwo: Joanna Teglund

Źródło: Euroislam.pl